PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

N^ER 12.

WARSZAWA—NIEDZIELA.
Dnia 29 Stycznia (10 Lutego) 1856 roku.

GOSTOMSKIEGO JAKÓBA
EKONOMJA ALBO GOSPODARSTWO ZIEMIAŃSKIE
dla porządnego sprawowania ludziom politycznym dziwnie pożyteczne.

(Dokończenie.)

URZĘDNIK.

Jakoś ty ode mnie słyszał nie raz, ne tem być ma, aby się Pana Boga bał —a tu panu swemu; jego chleb jedząc, rękodannym i umówionym mu będąc, z pożytkiem służył, nic na swój pożytek nie obracając, jedno wszystko na pański, nie dawając się uwodzić ani poddanych prośbie i pokłonom ani sąsiedzkim czciom i zachowaniu (w czem więc i granice i pożytki giną) ale pilno we dnie i nocy myśląc, jako by mnie i prowentowi memu we wszem się dogodziło. Iżem cię tedy tam prawie ku żniwu posłał, gdzie mniej prace a wiary więcej jest potrzeba, masz się starać i do wykonania wszelaką zabicgłością i czuciem przywieźć.

Naprzód, abyś sprzątnął porządnie z poia przy przysięgłych włodarzech, aby, jako przysięgli włodarze—sprawiedliwie a życzliwie nam dojrzeć wszystkiego — aby tak uczynili. Niech karbują na karby, wiele kop żyta, wiele kop pszenice; niechże te karby oziminy u siebie chowają, z dojrzeniem twojem, Potem, niech jarzynę pokarbują, wiele kop jęczmienia, grochu, owsa, prosa, jarki, jarki-pszenice, bru, tatarki, konopi, lnu, szoczki; rzepy też—gdy do zbierania przyjdzie—tak niemieckiej jako prostej, wiele korcy. Zwież że to porządnie do gumna. A włodarz każdy niech przy naszym ekonomie, którego tam poślemy, przysięże, że sprawiedliwie oddał karby tego urodzaju. Gdy już do czasu swego przyjdzie, że sprzątniesz z pola, obwaruj dobrze stodoły i brogi—dla szkody. Siano też zgromadź porządnie. Kmiotowny czasu już słusznego niech mannę trzęsą, albo kmin polny zbierają; także ziela nam do wanien i wódek potrzebnego nanoszą, i przy widzu naszym niech ochędożno schowają, i w inwentarz wpiszą, wiele czego korcy. Za wiadomością włodarza - przysięgłego wszystko sprawować.—Żyto młócić będziesz czasu łacnego i pewnego; a gdy dobra droga, tedy do Wisły wywozić, także i pszenicę. Zjęczmienia piwo rozkaż warzyć; a gdyż pod winą jest rozkazanie, aby inszego kmiecie nie szynkowali, tedy do karczem rozdawaj. Także z jarki gorzałki palić, a do karczmy dawać. Z każdego waru wiele beczek ma być, i wiele zalewać masz? tedy już naukę od widza naszego, i od włodarza będziesz miał. Wiele też piwa masz dawać obrokiem, rozkazałem przedtem. Cienkuszem aby odprawianą czeladź domowe. A co wymiaru bierzesz z słodu, tedy na czas dalszy, gdy juz ku nowemu przyjdzie, słodami zaprzedaj,—przy widzu naszym. Popisz też wiele lech (307) cebule, pasternaku, marchwie, maku, pietruszki, ogórków; a te rzeczy porządnie sprzątać przy widzu naszym. Owies do gościnców rozprzedaj. gdy nadroższy, a zwłaszcza gdy go sobie jest dostatek. Groch też przedawaj ku nowemu także, i jagły, bo to bywa w pieniądzach. Z konopnego siemienia olej niech biją, także z lnianego, także z rzepnice; a niech przekupkom ku postowi przedawają baniami; a wiedzieć, co rozmiarów w banie wnidzie, a w bani wiele kwart, i po czemu kwarta? Makowy olej niechaj mi sam (308) odsyłają; bo się ten zejdzie miasto oliwy. Kapustę w kłody niech solą; coby w każdym folwarku było po sześci, mnie jej posłać część, a ostatek sprzedać. Ogórki niech też solą; także i rydze. Rzepy w parski niech chowają; co zbędzie nad wychowanie niech przedadzą—za widzem naszym. Cebule wielą wieńców spisać—rzepy wędzonej, wiele korey—także i pasternaku? Chmiel też oskubłszy, niech dobrze pochowają. A co słodziny od piwa bywają.... świnie karmić chmieliami, a kuchami wieprze; a drugie niech karmią młynarze pod pewną liczbą. Dla nas w piwnicach pietruszkę, chrzan, kapustę czarną, i w głowach, niech dobrze chowają; także i z sadu jabłka i gruszki, a drugie posuszcie w piecach; także wiśnie, damasceny i grzyby. Gdy już wieprze będą się godziły bić, tedy połciami mięso przedawać, i sadła także; a zostawić sobie na wychowanie i dla szkutników. Drobami niech się urzędnik z czeladzią żywi, a gołębiami; nie wszystko (309) do mięsa. Ryby od rybitwów rózgami wybieraj;—które świeże, tedy do sadzawek wsadzaj, a potem uprzedać; a które nie świeże w beczki solić i sprzedawać, drugie ususzyć.... a mnie sam odesłać. Bydła, wiele rogatego, krów, wołów, stada? wiele także owiec, kóz, świni, gęsi, kaczek, kurów, gołębi? aby to na rejestr spisano; a kury niech posładem karmią. Wiele cieląt, wiele jagniąt, wiele prnsiąt?;

(307) Grządka.
(308) Tu, tak jak i dzisiaj u ludu.
(309) Nie ustawnie, nie ciągle, tak się mówi i dziś.

a jeżli że co zdechnie, przy włodarzu i widzu w rejestr wpisać. Co podły drób bydlęcy, w beczki solić; co też podły drób owiec, w beczki bić, uwędziwszy. Woły ruskie aby karmiono dobrze, tak jakom rozkazał, ile na nie wynidzie pod miarą na tydzień. Od każdej krowy cztery rozmiary masła trzy kopy sera odbierać, także każda pięć owiec ma czynić. Masło i mleczno gdy w cenie jest, rozprzedać; także i wełnę. Skóry wołowe albo bydlęce, także i owcze rozprzedać; także i z każdego zdechłego bydlęcia. Za kapłuny, także i dawne jajca, od każdego poddanego brać za to po dwanaście groszy. Pieniądze za wszystko zgromadziwszy, robić imi. Gdy więc kmiecie do Torunia jeżdżają albo na jarmark, soli kupić, śledzi węgorzy; a z rudy żelazo, kiedy dobre, kupować; a potem rozkazać, aby żaden pod winą szesnaście grzywien nie śmiał tego indzie kupować jedno ze dwóra, gdyż ja im wszystkiego nadążę za tążcene. Od każdej kokoszy za jajca urzędnik aby dawał dwanaście groszy. Bykowe wybieraj od poddanych po kopie; także wiecowe; także i inne winy; to porządnie wpisować w rejestr. Jeżliżeby też z poddanych naszych który nie zasiał — bo są źli gospodarze—tedy ty swojem zbożem zasiej; a zasię zbierz z pola. Którzy poddani nasi jadą po drwa do lasa aibo do boru, dla palu, tedy po groszu od woza za każdą furę niech dają; także co po rokicinę jeżdżą na płoty. A jeżliżeby który obcy drwa rąbał, obwiedź woźnym i szlachtą—przypłaci mi tego. A co na nowinach drwa skopano, rozprzedać do miasta. Jeżli że też żołnierze szkodę czynią jaką rolną obwiedź urzędnie szkody i krzywdy, bo się to mnie nagrodzić musi. Gościami żadnymi abyś się nie bawił, ażby nasze pisanie miał, Za zgrzebi, czeladzi bóty kupować; pierze sprzedawać wszystko, osobno puch. Ogrodniczki aby z laskowych lask czyniły obręczy; beduarże beczki aby robili; i od młynarzów odebrawszy mąkę, wywozić do Wisły. Popioły... o to upominam, aby z żadnego ognia w niwecz nieszedł, bo to wielka szkoda, do roku. kiedy— w piecu albo na kuchni go nie zbierając — w niwecz palą, Gnoje niech pilnie wywożą na rolę; aby wszędy dobrze sprawiano!. Bydła aby karmiono dobrze; co chude, tedy plewami jęczmiennymi, a słomy im przydawać, nie wszystko siana. Urzędnik otrębami z sieczką aby swoje karmił: także i nasze, które tam są ku robocie dane. A młynarze aby mi dawali za to, co kaczory i kaczki dzikie na wodzie bijają, każdy po 16 groszy; także raki niech nam zawsze przesyłają, a coby im nazbyt zostało, uprzedać. Smołę, ci co tlą, aby na nasze potrzeby dawali; a od każdego pieca tlenia, aby każdy dał ośm groszy, jednak tylko z karcza a z k paniny, a na to ze pnia nic nie rąbali. Kowale aby dawali od tlenia węgla po kopie, i inni rzemieślnicy co powinni według naszej konstytucyjej, także bednarze, i insi rzemieślnicy. Gdy się co w dworze skazi, abyś swoim rzemieślnikom rozkazał sprawić—nie wszystko za grosz, bo to powinien każdy do dwora—jednak dla nich czynu przyczynić zawszdy, aby go we dworze było na zamiar. Insze rzeczy domysłowi twemu poruczam: czemu zdołać nie możesz, dokładaj się nas przez list, a kiedyby nas dosiądz nie mógł, ludzi co nastarszych, i w swej i w obcych wsiach, gospodarzów dobrych i sumnienia dobrego. Szkody, krzywdy, oznajmij nam, któreby się działy od kogo, bo my się snadnie odejmiem każdemu przy sprawiedliwości. A zatem cię proszę, abyś tego pilen był, com ci rozkazał i zlecił; aby co namierniej żył, podług tego obroku, jakom naznaczył—przez ekonoma tego—czem się wychować ma urzędnik. Urzędnikowi dosyć sługę mieć, niewiastę, dwie dziewce, a dwu pasterzów; a do gęsi i świni też dwoje chłopiąt — po próżnym chlebie nic—maślanką się niechaj żywią.... co ja twemu baczeniu i sumnieniu poruczam.

Dlategom ci naukę wypisał, abyś wiedział, jako się przez wszystek rok zachować masz, gdyżeś nowym gospodarzem. A urzędników drugich sobie blizkich, włodarzów, co nalepiej doglądaj w przyczynaniu pożytków naszych. Czem sobie łaskę naszą pozyszczesz, bo bych rad widział, aby namniejsza rzecz na stronę nie szła, i owszem ku pożytku naszemu aby przyszła. Aleć dam w rychle naukę w tem pewniejszą; gdy tam sam szczęśliwie przyjadę; tedy o wszystkich pożytkach, wezwawszy urzędników i włodarzów, rozmówim się dostatecznie około wszego gospodarstwa i prowentów naszych.

A iż ci to wypisuję tylko o żniwie. o zwiezieniu a szafunku, chcąc cię informować, rolą jako sprawowść, jako i którem zbożem siać, drugiem pisaniem—jeżlibym tam sam nie nadjechał — dam ci naukę, bo twoja powinność nie tylko z pola zebrać rozciągnąć się ma, ale starać się aby się ról przyczyniło, pole każde naprawiło, i tak zasiało jako by mało siać a wiele użąć, a nie tylko wiele użąć, ale wiele namłócić — co na dobrem gospodarstwie (nie składając na podłość gruntu) wszystko należy. Także o sadach i o ogrodach szczebrzuchowych, o młyniech (gdzie siła kradną) o stawiech i o sadzawkach, o pszczołach i o inszych rzeczach... A pewnie że wkrótce o tem mieć będziesz; jedno ty myśl o tem, że mego nie swego pożytku przestrzegać masz, a, ze na ten masz przestać co z umowy i łaski mojej masz. nic sobie ani dowcipem obmyślonego na mym gruncie nad moją wolą za swe mieć nie chcąc, gdyż to kradzież — a Pan Bóg ją tak z nieba widzi, że ty przed nim nic nigdy skryć nie możesz.

O NAWOZACH ZIELONYCH.

§1. ZASADY ICH UŻYCIA.

(Dalszy ciąg.)

Pytania te muszą pozostać bez odpowiedzi; staraj się tylko aby roślina otrzymała całkowite pożywienie jakiego potrzebuje! — Rzecz ma się wszakże inaczej; znaczna część massy zielonych plonów zaczerpnięta jest z atmosfery, a skoro się zaorze roślinę nawozową, tem samem już rola więcej zawiera pierwiastków organicznych, najważniejszych dla pożywienia roślin, aniżeli ich posiadała zanim zielony nawóz został zasiany a potem zaorany, grunt stał się rzeczywiście wzbogaconym, całym węglikiem, wodorodem, kwasorodem i azotem które roślina nawozowa pochłonęła swemi liśćmi z atmosfery.

Ziemiopłód niemniej umieszczony na zielonym nawozie, znachodzi w gruncie pewną ilość pokarmów mineralnych, które roślina nawozowa tam przysposobiła i wyciągnęła z ziemi. W wielu wypadkach te pokarmy mineralne, jakkolwiek się w gruncie znajdują, w takim

są stanie i tak się trudno rozpuszczają, że, w ogóle, użytkowe rośliny z największą tylko trudnością mogą je sobie przyswoić; Otóż zieJone nawozy utworzone na miejscu przez zasiew roślin niewybrednych, żarłocznych, ieźli można ten wyraz zastósować do rośliny, przysposabiają te twarde pokarmy, a roślina użytkowa która po nich przychodzi żywi się już niemi z największą łatwością.

Praktyka przywracania pierwotnej żyzności wyjałowionej roli, pozostawianiem jejna kilkoletnie pastwisko, równie jak korzyść z wyprowadzenia do płodozmianu sztucznych pastwisk a nawet koniczyny koszonej i sprzątanej z pola, tłumaczy także w jaki sposób zielone plony służyć mogą na nawóz. Oczywista, iż gdyby te rośliny nie zwracały ziemi innych pierwiastków jak te które z niej wyczerpują, jak najdłuższe nawet pasienie na nich lub ugorowanie, nie mogłoby przywrócić żyzności wyjałowionej roli; przeciwnie, owszem, ciągłe wyczerpywanie fosforanów przetwarzających się w kości, toż pierwiastków organicznych mięsa, tłuszczu, krwi, itd. przez bydlęta pasące się, musiałoby ciągle grunt ubożyć. Skutecznosc wszakże zielonych nawozow dowiedziona jest zarówno powagą doświadczenia jak i teorji. Szczątki lodyg i korzenie koniczyny lub innych roślin pastewnych niczem innem nie są jak zielonym nawozem, którego skuteczność w powiększeniu następującego zbioru owsa lub pszenicy znaną jest debrze każdemu gospodarzowi. Rołnictwo W. Brytanji z żadnego może produktu nie ciągnie większego pożytku jak z koniczyny. Bez niej, system przemienny, pasze i ziarno, nie może być skutecznie prowadzony; i bezwątpienia, po dobrém jedynie udaniu się paszy otrzymać można obfite zbiory pszenicy, na wysokich i suchych wyżynach na kredowych lub wapiennnych wzgórzach uprawianych w tych okolicach. Po roślinach okopowych można siać w tych gruntach jęczmień, ale tylko na zaoranej paszy udaje się dobrze pszenica, jeżeli grunt jest lekki.

Żaden nawóz bezpośrednio dany na ugór nie skutkuje należycie. Zielona murawa, zdarta i zagrzebana, przedstawia ziarnu ścisły i zbity pokład i dostarcza, stopniowo się rozkładając, ciągłego pożywienia pszenicy w różnych epokach jej wzrostu.

Zielony nawóz wszelako, wyjąwszy koniczynę, rzadki jest w tych stronach. W niektórych miejscowościach, sprzątają chwasty i używają ich w stanie zielonym na ugorach; czasem liście rzepy, łęciny ziemniaków zagrzebują w rolę, zamiast je przewozić na folwark i tworzyć z nich komposty, albo też, co się najczęściej zdarza, pozostawiają te szczapki na powierzchni pola, gdzie się rozkładają. Praktyka wszakże zielonych nawozów w innym kształcie, zdaje się być zsledwie znaną w tym kraju,

Powolny wzrost roślin i konieczność w której się znajdują rolnicy obrócenia każdej piędzi ziemi na wyprodukowanie pożywienia dla bydła, od którego zawisło utrzymanie żyzności ich gruntów i zysk ich materjalny, wiele im utrudnia możność znalezienia miejsca w zmianowaniu dla rośliny na zielony nawóz, bez wykluczenia plonu użytkowego, pokarmowego, który im zapewnia dwa produkta (mięso i nawóz) zamiast jednego tylko (nawóz zielony). Pisarz Amerykański Judge Buel tak się względem tego punktu wyraża, „Praktyka zielonych nawozów właściwą jest mianowicie dla okolic najgorętszych, gdzie wegetacja bardzo jest szybka, a i tam nawet zdaje się zdradzać niższy nieco stopień znajomości rzeczy i nie jest najlepszym środkiem produkowania nawozów. Skoro jesteśmy w stanie produkować zielone pokarmy wszelkiego rodzaju, lepiej dla nas użyć ich na pożywienie dla bydła, wtenczas albowiem, nie tylko nam dostarczają nawozu, ale i innego jeszcze pożytecznego produktu, tj. mięsa."

Są ztém wszystkiem okoliczności, gdzie zarzuty te nie mogą być dostateczne do wstrzymania nas od przyjęcia systemu zielonych nawozów, wskażemy je zaś mówiąc o praktycznem zastósowaniu tych nawozów.

§ 2. ROZMAITE NAWOZY ZIELONE.

Ważne stanowi pytanie, w jakim stanie winny być zagrzebane w ziemię substancje roślinne?

Skoro rośliny dosięgły już zupełnego wykształcenia i są w kwiecie, zawierają w sobie natedy większą ilość materji organicznych zaczerpniętych przez nie z powietrza, aniżeli w którymkolwiek perjodzie ich życia, łatwo się naówczas rozkładają i zdają się być bardziej usposobione do wzbogacenia roli. Między zasiewem przeto zielonego nawozu a jego przyoraniem, upłynąć musi czas dostateczny do zupełnego wykształcenia się rośliny na ten cel przeznaczonej. Wniosek ztąd oczywisty, iż na zielony nawóz potrzeba rośliny szybko rosnącej.

W dwojaki sposób mogą być rośliny użyte na nawóz, albo się zagrzebują te które na tem samem polu wyrosły; albo też zkądinąd zebrane i przywiezione.

Pierwszą klassę prócz tego podzielić można na dwa rodzaje: 1ód plony zielone spasane i koszone częściowo; których ostatni porost zostawia się do zaorania; 2re rośliny zasiane w wyłącznym celu przyorania ich na nawóz.

O nawozach zielonych do przyorania na miejscu.

§ 1.

Pierwszy rodzaj zielonych nawozów spasanych częściowo lub koszonych, jak stare murawy, ścierniska koniczynne, drogie koniczyny, w ogóle pastwiska zaorane, są to przykłady nawozów zielonych znanych gospodarzom praktycznym. Oprócz tego, że rośliny te oddają ziemi wszystko co zabrały z powietrza i z spodnich pokładów gruntu, nie należy zapominać fizycznego ich wpływu na rolę. Glince ciężkiej i zimnej udzielają one ciepła i dziurkowatości; gruntowi lekkiemu i kruchemu, w którym zadarnione skiby są odwrócone, nadają spojności swemi korzonkami włóknistemi. Bez poprzedzenia rośliną tego rodzaju, wielka liczba gruntów byłaby zbyt lekką aby na nich pszenica rosnąc mogła.

Na folwarku pisarza angielskiego, z którego wyjęliśmy wiele uwag dotyczących tego przedmiotu, znajdują się liczne pola mające grunt wapienno-magnezjowy, na którym pszenica udaje się tylko po pastwiskach lub na koniczysku. Powszechna praktyka ciągle używana przyorywania traw, przyjęcie jej jako części niezbędnej płodozmia-

nu czteropolowego i wszelkiej innej 4,5 albo 6 letniej kolei, mającej na celu utrzymanie żyzności roli, zbytecznem czyni powoływanie się na liczne prace czyli pisma szczegółów systematu tego dotyczące. Korzyści dokładnego wykonania czynności odnoszących się do zagrzebania w ziemię podobnych roślin, znane są każdemu praktycznemu gospodarzowi.

§ 2. ROŚLINY SIANE W CELU ICH ZAORANIA, CZYLI WŁAŚCIWE ZIELONE NAWOZY.

Rośliny zasiewane w wyłącznym celu zagrzebania ich w ziemię w stanie zielonym, są pospolicie te które bujnie wyrastają i zdolne są udać się na lichym nawet gruncie, a przytem szybko rosną.

Zalecano na ten cel, rajgras włoski, koniczynę, hreczkę, łubin, żyto, szporek, dziki rzepak, gorczycę, chwasty itd.

Praktycznemu rolnikowi, będącemu w położeniu, iż może się spodziewać pięknego wzrostu zielonego nawozu, nie trudno będzie oznaczyć, która z pomiędzy tych roślin najstósowniejszą będzie w stosunkach miejscowości, pory roku, klimatu i gruntu w jakich się znajduje.

Na silnych glinkach, wcześnie pooranych, można czestokroć otrzymać zielony sprzęt chwastów lub rajgrasu. Zagrzebane dostarczą pożywienia następnemu zbiorowi pszenicy, a prócz tego, spulchnią grunt nadto żółty w tym razie.

Ten rodzaj zielonego nawozu nie powinien być siany zbyt wcześno, aby nie przeszkadzał dobrej uprawie ugoru, ani zbyt silnie wyrastą; roślina wyrosła na 5½—6½ cali długości zupełnie jest dostateczną; koniczyna tak wolno rosnąca, zbyt jest trudna do otrzymania z niej paszy, na gruntach od dawna nawet uprawianych, aby można pilnować zasiewać ją na nawóz zielony, tem bardziej, kiedy się grunt rychło nuży koniczyną, gorczyca, rzepak itd. mogą częstokroć wyróść na lekkim gruncie po wiosennym sprzęcie ziarna; aby się jednak dobrze udały tym ostatnim sposobem, nie należy tracić czasu na uprawki przygotowawcze, moglibyśmy bowiem doznać zawodu w mniej przyjaznych stosunkach klimatycznych.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

HANDEL.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się): żyta czetwerti 1664, Pszenicy czet. 2,293, Jęczmienia czet. 1015, Owsa czet. 3,002, Grochu czet. 244, Gryki czet. 239, Kaszy jęczmiennéj czet. 80, kartofli 608, Siana pudów 30337, Słomy pudów 9585.

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Od Dnia 4 do 11 Stycznia 1855 roku.

	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do k.
Zyta czetwert	12	48		
Pszenicy „	15	59		
Grochu	11	93		
„ cukrowego	—	—		
Fasoli	12	79		
Gryki	8	36		
Jęczmienia	9	10		
Owsa	5	74½		
Mąki pszen. przedniéj	16	73		
„ ordynarnéj	15	93		
„ żytnéj pytlowéj	12	65		
„ gryczanéj	12	79½		
Kaszy jaglanéj	18	45		
„ gryczanéj zw.	15	50		
„ drobnéj	25	49		
„ jęczm. perł.	28	47		
„ „ ordyn.	13	77		
Siana pud	—	29		

	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do ko
Siana fura 1-konna	2	,0	4	50
„ „ 2-konna	5	24½	6	—
Słomy pud	—	21	—	—
„ fura zwycz.	2	25	3	45
Drzewa sosn. sążeń	7	44	—	—
Wół dobry	40	—	70	—
„ średni	35	—	38	—
„ lichy	24	—	33	—
Ciele	4	55	—	—
Baran	—	—	—	—
Wieprz dobry	18	—	22	—
„ sredni	15	—	17	—
„ lichy	10	—	14	—
Masła pud	8	70	—	—
Słoniny „	5	80	—	—
Kartofli czetwert	4	6	—	—
Okowity wiadro	4	97	—	—
Szumówki wiadro	1	98	—	—

Sprowadzono w dniu. 11 Stycznia r. b. 1856 z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 538, z różnych miejsc Królestwa 225 ogółem wołów sztuk 763, wieprzy 1066, cieląt 584 z tych zakupili rzeźnicy tutejsi wołów sztuk 576, wieprzy 766.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 19 (31) Stycznia 1856 roku	ŻĄDAJĄ Rs.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ Rs.	DAJĄ kop
MONETY.				
Pół-Imperyały	5	26	5	25
Hollenderskie dukaty nowe	—	—	—	—
PAPIERY.				
Obligi skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu	84	91	84	41
Listy zast. białe II okresu (oprocz kuponu) za 100 zł.	—	—	—	—
„ „ „ III „ „ „ za 15 rs.	14	90	14	86
„ „ Serye wylosowane	—	—	—	—
Obligacye cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu	—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 zł. bez procentu.	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	—	—	—	—
Nowa rosyjska pożyczka z r. 1854 oprócz kuponu	98	30	97	97
WEXLE.				
Berlin 100 talarów . . . 2 m.	95	85	95	55
Gdańsk 100 tal. . . . 2 m.	—	—	—	—
Hamburg 300 BMk. . . . 2 m.	146	25	—	—
Londyn 1 funt sterl. . . . 3 m.	6	52	—	—
Petersburg 100 rs. . . . 1 m.	—	—	—	—
Paryż 300 franków . . . 2 m.	77	40	76	80
Wiedeń 150 złr. . . . 1 m.	92	25	—	—
Wrocław 100 tal. . . . 2 m.	—	—	—	—

Wartość Kuponu bieżącego od Obligów skarbowych rs. 1 kop. 34
„ „ „ od Listów zastawnych kop. 6.
Nowa rossyjska pożyczka rs. 1 kop. 52½.

W drukarni J. Unger. — Wolno drukować. — W Warszawie dnia 29 Stycznia (10 Lutego) 1856 r. — Starszy Cenzor, sekretarz kolegialny. T. Hertz.